

OBJASNIENIE

Milosnikom Beksinskiego przedstawiam dzis 32 opowiadania, ktore napisal on w poczatku lat 60tych, jeszcze jako mlody, trzydziestokilkuletni czlowiek, wtedy gdy rownoczesnie rysowal abstrakcyjne lub na pol abstrakcyjne rysunki, oraz rzezbil abstrakcyjne reliefy i formy z gipsu, blachy i drutu. Byl to okres gdy nalezal jeszcze do „awangardy” i holdowal glownie poszukiwaniom formalnym. Totez czytelnik nie zdziwi sie odnajdujac w niniejszych opowiadaniach podobny swiat. Swiat Kafki, Alain Robbe-Grillet i Nathalie Sarraute, to znaczy autorow ktorych Mistrz cenil w tamtym okresie swego zycia. Z tym ze talentem o wiele ich wszystkich przewyzszyl, bo atmosfery, stylu, wielowarstwowosci i stopnia intelektualnej konsekwencji jakie osiagnal w swoich opowiadaniach nie sposob doszukac sie w calej literaturze swiatowej.

Ta ktora stworzyl Mistrz jest absolutnie NIEZWYKLA, rownie genialna jak jego tworczość plastyczna. By wejść w jej treść, ułożona na wzór ścisłych sylogizmów, równan matematycznych i logicznych hipotez trzeba dużego wyrobienia literackiego i skupienia, bo chwila nieuwagi powoduje że czytelnik zślizguje się i gubi w gąszczu setek założeń, uwarunkowań i wniosków które jak powikłane korzenie drzew spletają się w niesamowitą całość, całość w której nie istnieje tożsamość osób, czas akcji i przestrzeń geograficzna, a istnieje tylko czysta forma i czysty styl. Bo był to gigantyczny stylistą.

Tych opowiadań Beksinski napisał nie wiele i nie przywiązywał do nich większej wagi, uważając że były to tylko młodzieńcze wprawki. Toteż wiele z tych które niniejszym zamieszczam jest niedokonczonych lub opatrzonych niepocholebny, autorskim komentarzem. Już będąc mocno dojrzałym człowiekiem Beksinski wspomniał mi kiedyś że za młodych lat napisał ich pewną ilość. Toteż poprosiłem go żeby mi przeczytał kilka fragmentów. Zrobił to bez entuzjazmu i umyślnie czytał je na głos tak znudzonym tonem by mnie zniechęcić do dalszej lektury. Nazwał to z lekceważeniem „proza maniackalna”. Niestety dałem się nabrać i gdy mi przeczytał kilka stron nie poprosiłem o więcej. Również nie poprosiłem o udzielenie mi całości chociażby w celu jej sfotokopiowania i dołączenia do moich archiwów o nim. Czego nie mogę sobie po dziś dzień darować.

Na szczęście w wiele lat później, pewna osoba uzyskała dostęp do korespondencji pomiędzy Beksinskim a Andrzejem Urbanowiczem. W latach 60tych Urbanowicz był wielkim przyjacielem Beksinskiego, a nawet przez pewien czas jego prawdziwym mentorem. Toteż Mistrz przesłał mu do oceny swoje próby literackie. A osoba która weszła w posiadanie tej korespondencji udzieliła je mnie, w celu opublikowania w moim wirtualnym muzeum.

Jest tych opowiadań na razie 32. Niektóre są skończone, inne zaledwie zaczęte. Szereg z nich nie ma nawet tytułu. Brak im właściwego łamania, nierzadko brak znaków przystankowych. Wyraźnie nie były gotowe do publikacji. Lecz pozostawiłem je takimi jakie były, czasami tylko poprawiając błąd maszynowy popełniony przez osobę która przepisywała je na komputer. Poza tym, tam gdzie nie było tytułu za tytuł w

spisie rzeczy podawalem pierwsze slowa tekstu.

Moze napisal ich wiecej? Nie wiem. Jesli w przyszosci udaloby mi sie wejsc w posiadanie dalszych, to oczywiscie je opublikuje.